



krótko

O uzdrowienie

CZECHOWICE-DZIEDZICE.

Diecezjalna Szkoła Nowej Ewangelizacji zaprasza na Eucharystię z ewangelizacją oraz modlitwą o uzdrowienie do kościoła św. Barbary 28 października o 19.00. – Bardzo duże zainteresowanie takimi spotkaniami w Bielsku-Białej w kościele św. Pawła stało się powodem, że podjęliśmy decyzję o organizowaniu ich w miejscach wspólnot filialnych DSNE w Kozach i Czechowicach-Dziedzicach. Oczywiście, każda Msza św. jest spotkaniem z Panem dającym łaski. Poprzez Eucharystię z rozbudowaną modlitwą uwielbienia pragniemy uwrażliwiać ludzi na skarb, jakim są sakramenty – mówi ks. dr Przemysław Sawa.

Akcja krwiodawstwa w Leśnej

Krew „Żyjących Miłością”

Po raz 29. w parafia św. Michała Archanioła w Leśnej, przy współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach zorganizowała akcję honorowego krwiodawstwa. Jej efekt to **50 litrów krwi oraz 22 nowych członków banku szpiku kostnego.**

Akcja zbiegła się w czasie z wiadomością, że proboszcz leśniański ks. Piotr Sadkiewicz został nominowany do nagrody im. bp. Jana Chrapka „Viventi Caritate – Żyjącemu Miłością”. Nagroda przyznawana jest w rocznicę śmierci



Dr. Stanisław Dyląg i ks. Piotr Sadkiewicz podsumowują 29. akcję krwiodawstwa w Leśnej

bp. Chrapka osobom zaangażowanym w służbę bliźnim w lokalnych społecznościach.

– Ta nominacja jest nagrodą dla wszystkich parafian – podkreśla ks. Sadkiewicz. – Akcje krwiodawstwa organizujemy trzykrotnie w ciągu roku. Do tej pory zebraliśmy ponad dwa tysiące litrów krwi, mamy też ponad 320 członków banku szpiku kostnego oraz trzech jego dawców.

– Coraz częściej akcje krwiodawstwa i rejestracji w banku szpiku

kostnego prowadzone są w parafiach – mówi dr Stanisław Dyląg, dyrektor RCKiK w Katowicach. Tylko w trzecią niedzielę października nasze ambulanse stanęły jeszcze także w Bystrej i w Hałcnowie – dodaje. Taki stan rzeczy jest owocem współpracy stacji krwiodawstwa i parafii, zaś zachęta duszpasterzy do oddania bliźniemu części swojej krwi jest często skuteczniejsza niż niejedna kampania reklamowa.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Spotkanie rodu Wojtyłów w Czańcu

Rodzinna pamięć

30. rocznicę wyboru Jana Pawła II na papieża uroczystość wspomniano w rodzinnej miejscowości jego przodków – w Czańcu, gdzie tego dnia spotkali się przedstawiciele rodu Wojtyłów.

Redykowane Janowi Pawłowi II pieśni śpiewał parafialny zespół „Czaniec”, a podczas Mszy św. na ołtarzu leżała papieska piuska – dar dla parafii, przekazany przez kard. Stanisława Dziwisza. Obok stało rodowe berło Wojtyłów.

– Na zjeździe rodu w 2004 r. nestorami rodu byli: Jan Paweł II i rok od niego starsza, 89-letnia Bronisława Czana, obecna wśród nas, a mieszkająca w Białej. Ich dziadkowie byli braćmi.



Ród Wojtyłów z ks. prał. Stanisławem Śmietaną podczas spotkania w Czańcu

Szarfę nestora złożyliśmy przy Ojcu Świętym podczas ostatniego pożegnania, w bazylice św. Piotra. Dziś jest też z nami aktualnie najstarszy z rodu – po mieczu – Bronisław Wojtyła z Kęt, kuzyn Papieża – mówi krewna Halina

Pędziwiatr, której dziełem jest opracowywane na bieżąco drzewo genealogiczne Wojtyłów. Kolejny zjazd rodu odbędzie się za

rok i zbiegnie się z jubileuszem czanieckiego Gimnazjum im. kard. Karola Wojtyły. Uroczystości połączone z modlitwą do Matki Bożej Czanieckiej. Wykonana została też po raz pierwszy specjalna pieśń autorstwa sióstr redemptorystek: s. Ewy Kłaczak i s. Marii Slepčenko. Dziełem Iwony i Krzysztofa Kudłaciaków jest złocona zasłona obrazu, przedstawiająca scenę nawiedzenia św. Elżbiety. Towarzyszące odsłonie obrazu fanfary skomponował Tadeusz Chwał. – Nabożeństwo do MB Czanieckiej będziemy odprawiać w każdy czwartek. Wtedy też będziemy wracać do nauczania Jana Pawła II – mówi proboszcz ks. prał. Stanisław Śmietana. **aśś**

Dłużnicy Jana Pawła II



Modlitwa pod papieskim pomnikiem

BIELSKO-BIAŁA. – Na zawsze pozostaniemy dłużnikami posługi i świadectwa wiary Jana Pawła II – mówił biskup Tadeusz Rakoczy, który wraz z 15 kapłanami odprawił wieczorem 16 października w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa Mszę św. w intencji beatyfikacji Jana Pawła II. Uroczystości w świątyni, w której modlił się

Jan Paweł II w maju 1995 r., były głównym punktem diecezjalnych obchodów 30. rocznicy wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Po Eucharystii odbył się koncert solistów, chóru i orkiestry Filharmonii Śląskiej. Uroczystości zakończyły się przed pomnikiem Jana Pawła II na dziedzińcu kurii diecezjalnej. **ak**

Papieskie wyróżnienie

BIELSKO-BIAŁA. Zdzisław Greffling, współzałożyciel i pierwszy prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Bielsku-Białej, otrzymał 12 października z rąk biskupa Tadeusza Rakoczego papieski medal „Pro Ecclesia et Pontifice”. 80-letni Zdzisław Greffling był też działaczem NSZZ „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego kierował pracami Biskupiego Komitetu Pomocy Uwięzionym i Internowanym. W

1989 r. organizował beskidzkie struktury Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Był też jednym z założycieli Stowarzyszenia Dom Polski. W ubiegłym roku otrzymał medal „Pro Consecratione Mundi”, nadany przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, a 11 października tego roku prezydent Lech Kaczyński uhonorował go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. **ak**

Pamięci generała Maczka



Tablica, upamiętniająca gen. Stanisława Maczka

BIELSKO-BIAŁA. – Żołnierz polski bić się może o wolność wszystkich narodów. Umiera tylko dla Polski – te słowa gen. Stanisława Maczka wyryto na tablicy, upamiętniającej tego dowódcę, odsłoniętej 17 października w kościele

garnizonowym w Bielsku-Białej. Poświęcił ją biskup Tadeusz Rakoczy, a w modlitwie za gen. Maczka i jego podkomendnych uczestniczył zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego bp Paweł Anweiler. W uroczystości uczestniczyli także sędziwi żołnierze 10 Brygady Kawalerii i 1. Polskiej Dywizji Pancerniej, którzy z różnych stron świata zjechali do Bielska-Białej na Światowy Zjazd Żołnierzy gen. Stanisława Maczka. Organizatorem uroczystości i fundatorem tablicy było Beskidzkie Stowarzyszenie Maczkowców. **ak**

Medal dla proboszcza

PEWEL WIELKA, ŻYWIEC. Ks. kan. Jerzy Kolasiński (na zdjęciu), proboszcz parafii św. Maksymiliana Kolbego, otrzymał medal „Za zasługi dla miasta Żywca”. Uroczystość odbyła się 17 października w żywieckim klubie „Śrubka” podczas obchodów 40-lecia działalności Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Żywcu. – Ksiądz Jerzy od lat dyskretnie wspomaga naszą placówkę. Funduje obiady naszym podopiecznym, organizuje dla nich letni wypoczynek. Jest nam zawsze życzliwy i gotowy do pomocy – mówi Małgorzata Łoniewska, dyrektor SOSW, która wystąpiła z wnioskiem o uhonorowanie kapłana. **ak**



Ks. mjr Mariusz Tołwiński

– Chciałbym, aby ta tworząca się wojskowa parafia była miejscem szczególnej łaski Chrystusowej i Jego miłosierdzia. Chciałbym, aby tu wszyscy odnajdywali drogę do Boga. Ta parafia ma nieść Chrystusa, Jego miłość i moc wszystkim ludziom w mundurach i z mundurem związanych, a także ich rodzinom. Ma być źródłem wielu łask, dobra, Bożego błogostawieństwa i sił w trudnych sytuacjach życia, których żołnierzom nigdy nie brakuje.

Z kazania wygłoszonego 19 października podczas obejmowania urzędu pierwszego proboszcza wojskowej parafii Miłosierdzia Bożego w Bielsku-Białej



Ks. Kolasiński podczas uroczystości wręczenia medalu

Turyści i kawaleria

GRÓŃ JANA PAWŁA II. – Dzień Papieski to zawsze ważne święto także dla wędrujących szlakami Jana Pawła II turystów – podkreśla Stanisław Jakubowski, opiekun kaplicy na papieskim Groniu, ciesząc się z licznie przybyłych tego dnia pielgrzymów. W tym

miejscu październikowa modlitwa wdzięczności za pontyfikat Jana Pawła II odbywała się już wiele lat wcześniej, zanim powstała kaplica. Mszy św. w intencji beatyfikacji Ojca Świętego przewodniczył ks. kan. Jan Goryl, a w modlitwie wraz z turystami z różnych stron Polski wzięli udział także kawalerzyści (na zdjęciu). Była to ostatnia w tym sezonie turystycznym Msza św. na Groniu. **mb**



STANISŁAW JAKUBOWSKI

Rodzinne nabożeństwa w Rychwałdzie

RYCHWAŁD. Ponad tysiąc członków Żywego Różańca uczestniczyło w ostatnim tegorocznym czuwaniu fatimskim w sanktuarium Matki Bożej w Rychwałdzie. Mszy św. przewodniczył o. Jarosław Zachariasz OFMConv, prowincjał franciszkanów z Krakowa. – Tegoroczne nabożeństwa fatimskie wpięły się w diecezjalne obchody Roku

Rodziny – podsumowuje kustosz o. Radosław Kramarski OFMConv (na zdjęciu). – Przybywali na nie przedstawiciele różnych grup społecznych i religijnych. Szczególnie barwnie zaprezentowali się podczas sierpniowego czuwania członkowie Związku Podhalan z Beskidu Śląskiego, Żywieckiego i z samego Podhala. Przybyli także górale słowaccy. **x jmp**

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR



Uczestnicy sympozjum misyjnego powierzyli Świętej Rodzinie trud misjonarzy

Polsko-amerykańskie spotkanie MI



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Studenci ze wspólnoty Rycerstwa Niepokalanej wraz z liderami MI z USA

HARMĘŻE. Studencka wspólnota Rycerstwa Niepokalanej z Krakowa przeżywała swój dzień skupienia w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach. Rycerze wysłuchali konferencji o. Piotra Cubra, asystenta MI Krakowskiej Prowincji Franciszkanów, uczestniczyli w obchodach 26. rocznicy kanonizacji św. Maksymiliana, zwiedzili dom rekolekcyjny Sióstr Misjonek Niepokalanej Ojca Kolbe. Natomiast spotkanie z li-

derami MI ze Stanów Zjednoczonych, którzy przebywając w Polsce, pielgrzymują śladami św. Maksymiliana, było okazją do wymiany doświadczeń w zakresie upowszechniania ideałów Rycerstwa Niepokalanej. Studenckie MI, zrzeszające kilkudziesięciu słuchaczy różnych uczelni, ma swoje cotygodniowe spotkania w czwartki o 19.00 w sali przy bazylice ojców franciszkanów w Krakowie.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Mamy coś do zdobycia



URSZULA ROCIŁSKA

Grupa uczestników WTZ z Gilowic w piosence „Najwięcej witaminy”

BIELSKO-BIAŁA. – Po co to robimy? A po co się zdobywa biegun i najwyższe szczyty? Żeby sobie udowodnić, że dam radę – mówi Sławomir Belczyk, prezes bielskiego Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie „Port”, które po raz czwarty pod hasłem „Podróż

dookoła świata” zorganizowało Festiwal Twórczości Artystycznej Warsztatów Terapii Zajęciowej. – Osoby niepełnosprawne były już na biegunie, wierzchołkach wysokich gór. Nasz festiwal też jest dla nich okazją do zdobywania pewnego szczytu – szczytu swoich umiejętności – dodaje prezes Belczyk. Osoby z różnorodnymi dysfunkcjami z dwunastu WTZ, mających siedziby w Bielsku-Białej, Chybiu, Gilowicach, Gliwicach, Knurowie, Pszczynie, Radwanowicach, tłumnie wypełniły salę Domu Żołnierza. Prezentowały się na scenie w kilku kategoriach: recytacja, piosenka, taniec oraz inscenizacja. Ich występy oceniało jury. **im**

Rodziny i misje

BIELSKO-BIAŁA. Diecezjalne sympozjum w siedzibie Radia Anioł Beskidów rozpoczęło obchody Tygodnia Misyjnego w naszej diecezji. Kilkudziesięciu amatorów i wolontariuszy modliło się w intencji misji i misjonarzy podczas radiowej Mszy św. Po niej dyskutowano o pracy misyjnej. Okazją do rozmów były wspomnienia ks. Henryka Majkrzaka, sercanina, który każde lato poświęca pracy duszpasterskiej w Kazachstanie. Dołączył do nich głos ks. Roberta Szczotki, który na podstawie Nowego Testamentu przedstawił sylwetkę wielkiego misjonarza św.

Pawła. Z kolei ks. Andrzej Policht, salezjanin z Oświęcimia, przedstawił ideę wolontariatu misyjnego. – Przynajmniej raz w roku trzeba się spotkać i podzielić doświadczeniami działań na rzecz misji, jakie podejmujemy w parafiach i lokalnych środowiskach – wyjaśnia ks. Stanisław Budziak, dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w diecezji. – Owocem tych spotkań jest powołanie do życia Unii Misyjnej Rodzin – dodaje jej inicjatorka Izabela Karasińska. Unia skupia rodziny, które przynajmniej jedną wspólną modlitwę w tygodniu poświęcają misjom. **x jmp**

Korowód świętych z Pawłem



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

„Korowód świętych” propaguje kult relikwii

będąc w stanie łaski, przyjdzie na „Korowód Świętych”, przyjmie Komunię św. i pomodli się w intencjach Ojca Świętego, może uzyskać odpust Roku Jubileuszowego św. Pawła. „Korowód” rozpocznie Różaniec. Po nim przewidziana jest procesja, w której uczestnicy spotkania poniosą relikwie świętych. Uroczystość zakończy Msza św. KSM zaprasza do udziału w „Korowodzie” szczególnie młodzież. – Prosimy, żeby młodzi ludzie zabrali ze swoich parafii przechowywane tam relikwie świętych – zaznacza ks. Piotr Bączek, diecezjalny asystent KSM. – W ubiegłym roku mieliśmy kilkanaście relikwiarzy, liczymy na to, że tym razem będzie nas i naszych patronów jeszcze więcej. **x jmp**

■ R E K L A M A ■

■ **Azbest, acekol, eternit – demontaż, utylizacja na terenie Śląska**

■ **Pokrycia dachowe papami termozgrzewalnymi, 29 zł/m², gwarancja 10 lat**

Autoryzowany Zakład Ogólnobudowlany S.C. Gawlik

43-400 Cieszyń, ul. Kresowa 27
tel. 0 792 013 569 lub 033/858 20 18

Strumień i Cieszyn dla Doroty Berek

Choroba źle trafiła

Mogli zorganizować zbiórkę pieniędzy i na pewno mogliby liczyć na hojność ofiarodawców. **Ale postanowili dać z siebie więcej.** Koledzy walczącej z nowotworem licealistki Doroty Berek z myślą o niej przygotowali dwa koncerty.

W całym kraju 11 października odbyły się koncerty w ramach kampanii „Hospicjum to też życie”. Udziałem Cieszyna w tej akcji był jednak koncert zorganizowany 15 października w Domu Narodowym. Cieszyńskie Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty patronowało „Koncertowi dla Doroty”.

Dorota Berek jest uczennicą klasy II c LO im. M. Kopernika w Cieszynie. Wiosną tego roku wykryto u niej nowotwór kości. – To pogodna dziewczyna, bardzo optymistycznie nastawiona do życia. Kiedy odwiedziła nas, znając już diagnozę lekarską, sama powiedziała, że „choroba źle trafiła”, bo ona będzie walczyć – mówi Lucyna Stefaniec, opiekunka samorządu w „Koperze”, współorganizatorka koncertu.

Marzena Hawełka, przyjaciółka Doroty, zna najlepiej problemy, z jakimi boryka się Dorota. Wykazała wiele inicjatywy, żeby wspomóc – także finansowo – koleżankę i jej rodzinę. W akcję pomocy włączyli się koledzy z klasy i ich przyjaciele z innych szkół Cieszyna. Na scenie zaprezentowali swoje umiejętności wokalne i taneczne. Gościnnie wystąpiła orkiestra dęta z Żabnicy. To za sprawą ks. Arkadiusza Talika – muzyka orkiestry, a od września katechety w Cieszynie. Pomoc finansową przekazali także nauczyciele.

Tak okazaną pomoc dla chorych licealiści traktują już jak coś oczywistego. Od lat organizują koncerty Walentynkowe na rzecz tutejszego hospicjum. – Tym razem cel był im szczególnie bliski. Gratulujemy inicjatywy



Na scenie Domu Narodowego cieszyńscy licealiści występują dla Doroty Berek

– dodaje Dorota Kania, katechetka z „Kopera” i wolontariuszka hospicjum. – Pomoc finansowa jest bardzo ważna, ale zachęcamy również uczniów do duchowej pamięci o Dorocie i jej najbliższych.

Także w Strumieniu zagrali, zaśpiewali i zatańczyli dla Doroty jej przyjaciele. Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury oraz młodzież działająca w świetlicy środowiskowej w Pruchnej, gdzie Dorota tańczyła w grupie „Fuks”, przygotowały dla niej koncert.

Dochód z imprez zostanie przekazany na rehabilitację Doroty, która niedługo będzie operowana w Warszawie. – Musimy też pamiętać o wsparciu dla rodziców, którzy potrzebują środków na przejazd i pobyt w Warszawie – dodaje Lucyna Stefaniec.

Urszula Rogólska

Warsztaty „Techniki znane, ale zapomniane”

Pozytywy negatywu

– Kiedy Zbyszek Micherdziński powiedział mi o swoim pomysle, wiedziałem, że **to się musi udać** – śmieje się prof. Michał Kliś, uznany grafik i malarz, pracownik Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, który od kwietnia prowadził warsztaty z drzeworytu i linorytu dla amatorów, od Tychów po Istebną.

Zbigniew Micherdziński z Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej od lat inicjuje szereg przedsięwzięć, których celem jest przybliżanie różnych technik sztuki ludowej oraz zachęta dla wszystkich do odkrywania w sobie talentów twórczych. Na te cele pozyskuje środki z grantów, także unijnych. Nie inaczej było i tym razem. Zaprosił prof. Michała Klisza, rodem z Łodygowic Dolnych, do poprowadzenia warsztatów z drzewo- i linorytu dla piętnaścioro osób. Profesor zgodził się od razu. Informację o warsztatach znajdowali w Internecie, w ośrodkach kultury. Większość z nich to amatorzy, którzy nigdy wcześniej nie znali tej techniki. Ta piętnastka rozpoczęła zajęcia pod kierunkiem profesora. Dwa razy w tygodniu poznawali

tajniki linorytu. Przeszkoleni, prowadzili zajęcia w wielu miejscowościach – od Tychów, przez Bielsko-Białą, Meszną, Wilkowice, Żywiec, po Istebną.

– Potrzebujemy kawałka linoleum, ołówka i dłutek. Na linoleum tworzymy szkic, pamiętając, że to, co wytniemy, na odbitce będzie białe, a miejsca pozostawione – czarne. To trochę na zasadzie negatywu – tłumaczyli instruktorzy.

– Staraliśmy się, by instruktorzy wchodzili w różne środowiska – mówi Zbigniew Micherdziński. – Zajęcia odbywały się nie tylko w ośrodkach kultury, ale i w domach dziecka czy świetlicach. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty zorganizowane w ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej. To było prawdziwe



Prof. Michał Kliś (pierwszy z prawej) wśród prac linorytowych, podczas jednych z podsumowujących zajęć z swoimi uczniami w Bielsku-Białej

bogactwo doświadczeń, w jaki sposób amatorzy – dzieci, młodzież, dorośli odkrywają siebie poprzez sztukę.

– Najważniejsze to nie zniechęcać. A kiedy zauważy się szczególne zaangażowanie, talent – tylko pomagać. Ja sam – chłopak, który pasł krowy – wiele zawdzięczał nauczycielom czy mojej babce, którzy coś tam zauważyli, kiedy mocowałem się ze scyzorykiem i kawałkiem drewna. Efekty tej pracy instruktorzy podsumowywali 14 października w ROK-u. Spośród setek prac wykonanych przez ich uczniów wybierali te, według nich, najbardziej interesujące. W planach są bowiem grudniowe wystawy w Bielsku-Białej, Wilkowicach i Żywcu, a także wydanie kalendarza lub katalogu.

ur

II Śląskie Forum Organizacji Pozarządowych w Bielsku-Białej

Profesjonalnie, bo dla człowieka

Nieistotne, czy działamy armią, czy garstką ludzi. Nie najważniejsze, czy mamy na koncie kilkaset złotych, czy poważne tysiące. **Najistotniejsza jest służba człowiekowi**, któremu zdecydowaliśmy się służyć – podkreślali uczestnicy II Śląskiego Forum Organizacji Pozarządowych.



URSZULA ROGÓLSKA

Występ grupy Polskiego Związku Głuchych z migową prezentacją piosenki „Rozmowa ciszy” rozpoczął II Śląskie Forum Organizacji Pozarządowych

Przed dwoma latami przedstawiciele towarzystw, ruchów, wspólnot, stowarzyszeń tworzących tzw. III sektor gospodarki – organizacje pozarządowe – z terenu województwa śląskiego pierwszy raz spotkali się w bielskim Domu Żołnierza. Rozmawiali o swojej współpracy z samorządem.

Teraz na zaproszenie Bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego „Teatr Grodzki” przyjechali po raz drugi.

Forum miało charakter debaty, którą prowadził Mariusz Andrukiewicz z Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości Społecznej „Być razem” z Cieszyna. Fundacja została powołana przez Stowarzyszenie „Być razem”, które w zróżnicowany sposób pomaga osobom dyskryminowanym, ofiarom przestępstw, niepełnosprawnym.

W debacie poruszono m.in. kwestie finansowania trzeciego sektora, promocji zdrowia, ekologii, powiązań sztuki z działaniami prospołecznymi, a także zagadnienia dotyczące aktywizacji społeczności lokalnych oraz prezentacji dobrych praktyk w funkcjonowaniu organizacji pozarządowych (w zarządzaniu, współpracy z samorządem, tworzeniu lokalnych

sojuszy między organizacjami dla zrealizowania wspólnych celów). Wolontariusze Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko” podkreślali, iż po każdorazowym zgłoszeniu się do nich osoby potrzebującej najpierw szukają organizacji lokalnej, z którą mogliby współpracować, a która może mieć lepszy kontakt z osobą zainteresowaną. Mariusz Andrukiewicz z „Być razem” mówił o propozycjach szkoleń czy doradztwa wszystkim, którzy chcieliby tworzyć stowarzyszenia podobne do cieszyńskiego w innych częściach kraju.

Ważnym elementem dyskusji była sprawa finansowania działalności organizacji. Dyskutanci podkreślali, jak ważna jest jawność. Ale nie zapomniano o najważniejszym: – Jeśli trzeci sektor ma się rozwijać, musi być zachowana właściwa kolejność: ludzie, idee, organizacja, pieniądze – mówiła Anna Szelest z katowickiego Stowarzyszenia Wspierania Organizacji Pozarządowych MOST. Forum honorowo patronowali: Jacek Krywult, prezydent Bielska-Białej, Andrzej Płonka, starosta powiatu bielskiego, oraz Grażyna Staniszevska, poseł do Parlamentu Europejskiego.

Urszula Rogólska

Dla człowieka



JAN CHMIEL,
PRZEWODNICZĄCY
BIELSKIEGO
STOWARZYSZENIA
ARTYSTYCZNEGO
TEATR GRODZKI

– II Forum Organizacji Pozarządowych przebiegało w żywej atmosferze dyskusji i wymiany poglądów. Pierwsze forum poświęciliśmy kontaktom i współpracy organizacji pozarządowych z samorządem. To nie tylko kwestie pozyskiwania grantów, ale i wymiana informacji, szkolenia, darowizny rzeczowe. Teraz celem forum była rozmowa o problemach profesjonalizacji trzeciego sektora. To, iż człowiek, jego problemy, jest dla tych organizacji najważniejszy, to oczywiste. O tym, czy dana organizacja jest profesjonalna, na pewno nie świadczy stan jej konta czy liczba pracowników, ale umiejętność i skuteczność pomocy człowiekowi. Głos zabierali zarówno przedstawiciele wielkich ogólnopolskich organizacji i fundacji, jak i prężnie działający wolontariusze.

Arcyksiężna honorowym członkiem Klubu Krystyn

Serca dla innych

To znakomity pomysł na podejmowanie działań społecznych i charytatywnych – mówiła o Klubie Krystyn arcyksiężna Maria Krystyna Habsburg – od niedawna honorowy członek tego towarzystwa.

W październiku arcyksiężna Maria Krystyna Habsburg gościła w Żywcu przedstawicielki Klubu Krystyn – ogólnopolskiego stowarzyszenia kobiet świata kultury, sztuki, które chcą w swoich środowiskach działać społecznie i charytatywnie. Corocznie w różnych miejscach kraju organizują Ogólnopolski Zjazd Krystyn. Najbliższy odbędzie się

w Cieszynie 13 marca. Członkinie Klubu Krystyn zaproponowały, aby arcyksiężna Maria Krystyna została honorowym członkiem tego stowarzyszenia. Arcyksiężna z wielkim entuzjazmem przyjęła propozycję członkostwa.

– Spotkanie z członkiniami Klubu Krystyn upłynęło w bardzo miłej atmosferze – mówi Tomasz Terteka, rzecznik żywieckiego Urzędu Miejskiego. – Maria Krystyna Habsburg opowiadała o swoim dzieciństwie, o życiu na emigracji. Na zakończenie spotkania dodała, że będzie popierała inicjatywy stowarzyszenia Krystyn – osób, które chcą działać na rzecz swojego środowiska lokalnego. ■



TOMASZ TERTEKA

Przedstawicielki Klubu Krystyn z wizytą u arcyksiężnej Marii Krystyny Habsburg w Żywcu

Między fundame

CYKL

„DLA RODZINY”.

O „pieczętkach dla proboszcza” i ścieżkach do szczęścia w małżeństwie z **Markiem Wójcikiem**, diecezjalnym doradcą życia rodzinnego, prowadzącym wraz z żoną Renatą Spotkania dla Narzeczonych, rozmawia Urszula Rogólska.



ALINA SWIEZY-SOBEŁ

URSZULA ROGÓLSKA: Po co narzeczeni przychodzą na kursy przedmażeńskie?

MAREK WÓJCIK: – Najczęściej – po pieczętkę. Bo proboszcz kazał. Tzw. kurs to – jak zawsze jest podane w informacji – przygotowanie do sakramentu małżeństwa, ale w świadomości bardzo wielu par narzeczonych pojęcie sakramentu nie istnieje. Przyjście na kurs to dla nich niejednokrotnie ciężka konieczność, którą trzeba „zaliczyć” przed uroczystością weselną. Przygotowania do zawarcia małżeństwa odbywają się na bardzo wielu płaszczyznach, ale ta jedna jest wyjątkowo zaniedbana w naszej rzeczywistości.

Ikiedy młodzi przychodzą do was, wy zadajecie im kilka kłopotliwych pytań.

– Nie mamy najmniejszego zamiaru wprowadzać kogokolwiek w zakłopotanie! Próbujemy tylko pomóc młodym już na samym starcie. Bo problemy w małżeństwie i rodzinie przyjdą z całą pewnością,

ale mając odpowiedni fundament i dach w naszym domu – czyli coś, na czym budujemy nasze życie małżeńskie i coś, co nas chroni „z góry” – mamy radę przeciwstawić się tym przeciwnościom.

Kiedy przychodzą po tę nieśczęsną „pieczętkę” takie trochę zniecierpliwione pary, pytamy, ile czasu zabiera im przygotowanie samej uroczystości weselnej. Najczęściej pada odpowiedź – około dwóch tygodni. A ile trwa sama uroczystość? Odpowiedź też jest precyzyjna: dzień, czasem dwa. A przygotowanie do sakramentu małżeństwa to najczęściej sześć, osiem godzin. Są też formy trzydniowych, weekendowych rekolekcji czy też dziewięć wieczorów po 3 godziny. Niewiele wobec tamtych przygotowań. A sakrament trwa całe życie. Przygotowanie do niego, to jedynie skąpy fragment życia.

Czym zatem jest kurs przedmażeński?

– Podczas spotkań dla narzeczonych, nie przygotowujemy do

życia w małżeństwie, ale do trwania w sakramencie małżeństwa. Jeśli ktoś się decyduje na zawarcie ślubu w Kościele rzymskokatolickim, powinien mieć świadomość, co robi. Rozmowy i konferencje są bardzo ważne, ale najważniejsze jest pobudzenie do tej refleksji. Przez sakrament wyrażamy wolę, że chcemy tam iść z Panem Bogiem. Sakrament, który przyjmujemy we dwoje, ma dać z kolei fundament chrześcijański naszym dzieciom.

W jaki sposób przekazujecie narzeczonym prawdę o sakramencie – świętości związku małżeńskiego?

– Życie małżeńskie można budować w różnoraki sposób. Każdy z małżonków może być oddzielnym satelitą, bez poszukiwania prawdziwej jedności. Jeden drugiego może też zdominować i przejąć jego osobowość. Dzieci w takich związkach mają problem z odczytaniem właściwej roli rodzica. My mówimy narzeczonym, że jako małżonkowie każdy z nich jest odrębnością, ale równocześnie

oboje są jednością. Przygotowanie ma pokazać to wzajemne uzupełnianie się męża i żony. Znakomicie pokazuje to logo jednego z katolickich ruchów prorodzinnych, które przedstawia dwa przecinające się zbiory. W części wspólnej obu zbiorów stoi krzyż. To piękne przedstawienie tego, o czym mówimy. Miłość wspólna cierpie z krzyża.

Po co zatem sakrament?

– To też pytanie, które zadajemy narzeczonym, by uświadomić im, jaki jest cel przyjęcia tego sakramentu: Padają różne odpowiedzi, ale bardzo rzadko ta: bo chcę żeby moja przyszła żona/mój przyszły mąż/ osiągnęła/osiągnął zbawienie wieczne. Małżeństwo ma być wzajemnym wspieraniem się na tej drodze. Bliskość Pana Boga to najwyższe dobro, jakie może stać się udziałem drugiego człowieka. Prawdziwie kochając, szanując to dobro, tę świętość.

W kontekście sakramentu tłumaczymy czystość przedmażeńską. Wiem, że najwyższym dobrem drugiej osoby jest jej czystość. Kiedy pojawia się pokusa aktu seksualnego, muszę mieć na uwadze to najwyższe dobro. Jeśli pojawia się nieczystość przedmażeńską, dużo trudniej zachować czystość w małżeństwie. Dajemy szatanowi furtkę. On w życiu małżeńskim pojawia się cały czas. Wiernie będzie nam

Jak się przygotować

W naszej diecezji można skorzystać z kilku form przygotowania do sakramentu małżeństwa:

- Czterotygodniowe katechezy parafialne – składają się z 4 spotkań po 2 wykłady;
- Dwudniowe katechezy – weekendowe Spotkania dla Narzeczonych prowadzone w wielu parafiach;
- Trzydniowe rekolekcje – w Hałcnowie, Bystrej Krakowskiej i Lipniku;
- Warsztaty w gronie kilku par narzeczonych – 15 spotkań w piątki od 17.00 do 20.00. To przygotowanie do sakramentu małżeństwa przy pomocy minikonferencji oraz metod aktywizujących: ćwiczeń, gier i zabaw psychologicznych. Zajęcia odbywają się w Diecezjalnym Ośrodku Wspierania Rodziny przy ul. ks. Brzóska 3a (obok kościoła w Lipniku). Szczegóły – na internetowej stronie www.rodzina.diecezja.bielsko.pl lub pod numerami telefonów Duszpasterstwa Rodzin: (033) 819 06 19; 819 12 04; e-mail: rodzina@bielsko.opoka.org.pl.

ntami a dachem

towarzyszył i czekał na moment, kiedy może zamieszać.

Wspólne życie to prawdziwa wojna z szatanem. Jedyne ratunek to mieć dobrego sprzymierzeńca. A jedynym, który tę walkę potrafi wygrać, jest Jezus Chrystus. Jeśli wprowadzamy Chrystusa w nasze życie, szatan nie jest nam w stanie nic zrobić.

Czyli Chrystus to ten „dach”, o którym wspomnieliśmy wcześniej?

– Fundamentem jest nasza wiara oparta mocno na tradycji

chrześcijańskiej, w której wyrosliśmy i która „nakazuje” nam zawarcie ślubu w Kościele. Bez fundamentu nie stanie mocno żadna budowla. Ale kto mieszka na samym fundamencie? Trzeba zatem dom budować wyżej i przykryć go dachem dla ochrony wnętrza przed każdym atakiem. Ten „dach” to Pan Bóg. Wszystko, co między fundamentem i dachem, to nasze życie małżeńskie i rodzinne.

Czy po naszej rozmowie znajdziecie się chętni na tak intensywne przygotowanie do tej ważnej

życiowo chwili – bo pieczętki nie dostaną od razu?

– Tego się nie obawiamy! Na kursach nigdy nie brakuje chętnych! Najwięcej mówią świadectwa samych narzeczonych. Jedna z naszych par po weekendzie Spotkań dla Narzeczonych zawarła sakrament małżeństwa. Ale tak bardzo przeżyli te dni, że jako małżeństwo zapisali się na Studium Teologii Rodziny, by swoje małżeństwo przeżywać z Bogiem jeszcze bardziej świadomie. Albo inna historia – para, która uczestniczyła w naszym

kursie mieszkała wspólnie. Po weekendzie dziewczyna spakowała się i wróciła do rodziców, gdzie będzie przebywać aż do dnia ślubu. Mówiła nam, jak bardzo mocno trafiły do niej słowa o tym, że trwanie w czystości to dbanie o najwyższe dobro kochanej osoby. Taki kurs nie jest niczym strasznym. Zachęcamy młodych, by przeżywali ten czas wspólnie i dzielili się refleksjami, by mogli powiedzieć: „Ja nie muszę, tylko chcę się dobrze przygotować”.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Świadectwo

Zaprosiliśmy Pana Boga



ARCHIWUM RODZINNE AGATY I PIOTRA BARCİKÓW

Wiosną 2001 r. Piotr przyszedł na kurs gotowania do Diecezjalnego Ośrodka Wspierania Rodziny w Bielsku-Białej, gdzie pracuje Agata. 15 czerwca 2002 r. brali ślub. – Nasz okres narzeczeństwa był krótki, ale bardzo intensywny – opowiada Agata. Chcieli mieć zaręczyny z prawdziwego zdarzenia. Piotr oświadczył się Agacie, klęcząc przed nią na obu kolanach. – **Pamiętam, jak powiedział, że „wobec Boga i ludzi” prosi mnie o rękę – dodaje Agata.**

Choć tego dnia oficjalnie zaczęli być narzeczeństwem, swoje przygotowanie zaczęli już wcześniej. – Znajomy ksiądz dał mi znać, że właśnie zaczyna prowadzić kurs przedmałżeński. Tylko jak o tym powiedzieć Piotrowi? Znał się przecież dopiero od dwóch miesięcy. Zaczął wtedy studia z teologii rodziny i jedno zajęcia miał właśnie z ks. Robertem. Miałam nadzieję, że ksiądz mówił im coś o tym kursie. Kiedy Piotr przyszedł na kolację, udając, że czegoś szukam, z głową w szafie zapytałam, czy by ze mną nie poszedł. A on chętnie się zgodził! – opowiada Agata.

– Na kursie odkryliśmy, że różnie patrzmy na wiele spraw, ale

w tych istotnych, dotyczących wiary jesteśmy jednomyślni. Zaczęła się także nasza wspólna modlitwa. Piotr wiedział, że codziennie jestem na Mszy św. o ósmej rano, i specjalnie jechał z drugiego końca miasta, żeby być na tej Mszy razem ze mną – dodaje.

– Nie mieliśmy problemu z decyzją o wytrwaniu w czystości przedmałżeńskiej. Wiedzieliśmy, że pewnych granic nie wolno nam przekraczać. Im bliżej ślubu, tym było trudniej, ale wiedzieliśmy, że dla naszego własnego dobra musimy wytrwać – mówi Agata. Dziś Agata i Piotr pomagają narzeczonym w przygotowaniu się do sakramentu małżeństwa w parafii św. Macieja w Andrychowie. ■

– Różnie patrzmy na wiele spraw, ale w tych istotnych, dotyczących wiary, jesteśmy jednomyślni – mówi Agata i Piotr Barcikowie

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

10-lecie Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty w Cieszynie

Z nadzieją w rękach

– To, co przynosimy ze sobą zawsze ciężko chorym, to nadzieja. Zapewniamy: **Będziemy z tobą w twoim cierpieniu zawsze. Zrobimy, ile można, by ci ulżyć** – mówią wolontariusze Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty, którzy od dziesięciu lat pomagają ciężko chorym na ziemi cieszyńskiej.

Czterech lekarzy, cztery pielęgniarki, psycholog, masażysta, czternaścioro wolontariuszy niemedycznych: nauczyciele, dietetyczka, pracownicy biurowi, specjaliści od księgowości i finansów, bibliotekarze, grafik komputerowy, inżynier leśnictwa i reprezentanci innych profesji. Jest i kapelan o. Symplicjusz Sobczyk, franciszkanin, i jego współbracia, są księża z parafii św. Marii Magdaleny. Są wreszcie chorzy i ich najbliżsi, do których od dziesięciu lat wolontariusze śpieszą z pomocą. Ale to i tak nie wszyscy – są dobrodziejcy, sponsorzy, młodzież cieszyńskich szkół średnich i jej nauczyciele, zawsze chętni do współpracy. To ogromna wspólnota cieszyńskiego Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty, które w tym roku świętuje jubileusz dziesięciolecia.

Marzenia dr. Tadeusza

O hospicjum marzył już na początku lat 80. lubiany i uznany cieszyński lekarz Tadeusz Niwiński. W 1981 uczestniczył w zjeździe założycielskim krakowskiego Hospicjum św. Łazarza. Jednakże jego idea ziściła się dopiero w 1998 r., kiedy to ks. Mirosław Szewieczek i teolog ewangelicki Janina Bruell wystąpili z inicjatywą powołania ekumenicznego hospicjum w Cieszynie. Szybko dowiedzieli się o marzeniach doktora Niwińskiego. Zaproponowali mu funkcję prezesa, którą pan Tadeusz pełni do dziś. Nieocenioną pomocą od razu służyła im założycielka bielskiego Hospicjum św. Kamila doktor Anna Byrczek.

Pierwszą pacjentkę odwiedzili w Chybiu – pojechali do niej wolontariuszka Krystyna Póhaska i ks. Mirosław Szewieczek. Od tego

czasu nie ma tygodnia, by ktoś nie potrzebował pomocy cieszyńskich wolontariuszy.

Potrzebujemy źródła

– Pomagamy wszystkim, bez względu na światopogląd. Niczego nie narzucamy, staramy się być bardzo taktowni i sondować sytuację, czy możemy zaoferować także pomoc duchową – podkreślają cieszyńscy wolontariusze. – Ale my sami potrzebujemy duchowego źródła, które uzdalnia do posługi ciężko chorym wtedy, kiedy wydaje się, że już nie damy rady. Tym źródłem są dla nas wartości chrześcijańskie. Regularnie uczestniczymy w rekolekcjach, wspólnie spotykamy się na modlitwie.

W biblioteczce domowej doktora Niwińskiego wciąż pojawiają się nowe publikacje na temat: jak rozmawiać z pacjentem, jak uczyć wolontariuszy kontaktu z chorym. – Każdy człowiek wymaga indywidualnego podejścia. Każdy jest inny. Musimy czerpać z doświadczeń innych, by pełnić tę posługę jak najlepiej – podkreśla dr Niwiński.

Młodzi świadkowie

Wśród wielu dobroczyńców hospicjum są zarówno samorządy ziemi cieszyńskiej, prywatni sponsorzy, jak i młodzież. To ich dziełem są walentynkowe koncerty,



DOROTA KANIA

– Zawsze musimy nieść nadzieję – mówią wolontariuszki hospicjum

z których dochód przekazywany jest na rzecz hospicjum.

– Są prawdziwymi świadkami sprawy, której służą. Dobro rodzi dobro. Dzięki nim zaczęła się nasza współpraca z hospicjum w Pucku. To niezwykła historia, którą rozpoczął ks. Jan Kaczkowski, kapelan z Pucka – mówi wiceprezes stowarzyszenia Dorota Kania. – Kiedy się spotkaliśmy, opowiadał nam, że spowiadał młodych podczas czuwania dla maturalistów w Częstochowie. Słyszy: jedna bardzo dojrzała spowiedź, następna i następna. Nie wytrzymał i zapytał: skąd jesteście? Z Cieszyna. W Pucku otrzymał grant na realizację szkoleń wolontariatu dla młodzieży. Dzięki temu nasza młodzież pojechała latem nad morze na warsztaty połączone z kursem windsurfingu. Współpracę kontynuujemy! I dodam, że Cieszyn i Puck to miasta partnerskie!

Potężna miłość

Uroczyste obchody 10-lecia rozpoczną się 24 października sesją w Starostwie Powiatowym, 25 października – o godz. 10.00 – Msza św. w kościele ojców franciszkanów przy ul. Szersznika.

Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty

Siedziba – Cieszyn, ul. Wąska 2a (wtorki 15.30–16.30), tel. 0 33/851 45 14

Zebrania organizacyjne: drugi czwartek miesiąca, godz. 19.00, Piwniczka ojców franciszkanów przy ul. Szersznika

www.hospicjum.home.pl, e-mail: cieszynhospicjum@vp.pl

Konto: ING Bank Śląski 40 1050 1083 1000 0001 0624 5111

O 11.00 – spotkanie w ratuszu dla wolontariuszy, sponsorów, władz i zaproszonych gości. W trakcie spotkania będzie rozprowadzana książka Doroty Kani: „Jak śmierć potężna jest miłość” o działalności hospicjum. Uroczyste obchody zakończy 9 listopada spotkanie w nowo wyremontowanej siedzibie hospicjum z autorami książki i wszystkimi osobami, które przyczyniły się do jej powstania.

Urszula Rogólska

W mojej opinii



TADEUSZ NIWIŃSKI, PREZES STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ CHORYCH HOSPICIUM IM.

ŁUKASZA EWANGELISTY – Posługa w hospicjum domowym to bardzo trudne, ale i bardzo piękne zadanie. Cieszę się, że w gronie naszych wolontariuszy są zarówno tacy, którzy są związani z medycyną, jak i osoby wykonujące wiele innych profesji. Z oddaniem chcą bezinteresownie służyć chorym w ich domach lub pomagać nam w inny sposób – pozyskując sponsorów czy interesując ideą wolontariatu młodzież.